

# DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCYALISTYCZNEJ

NAKŁADEM: LUDOWEGO TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO.

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

CENA PRENUMERATY:  
We Lwowie mies. . . . kor. 10 —  
Z dostawą do domu . kor. 12 —  
Na prowincji mies. . kor. 12 —  
CENY OGŁOSZEŃ:  
Ogłoszenia za wiersz nonp. 40 h.  
Nadesłane za wiersz nonp. 2 K.  
Pod kolumną wiersz . . . . 4 K.  
Drobne ogłoszenia 20 h. za wyraz.  
Adres Redakcji i Administracji:  
Lwów, ul. Sykstuska 1. 21.  
Cena numeru pojedynczego:  
**60 hal.**

## Prawica sejmowa podkłada ogień! Wniosek komisji rolnej, ograniczający prawo posiadania od 60 do 300 morgów, odrzucony.

Na poniedziałkowym posiedzeniu Sejmu miała zapadnąć decyzja, czy reforma rolna ma odpowiedzieć życzeniom chłopów polskiego.

I decyzja zapadła!

### Prawica większością 4 głosów odrzuciła wniosek komisji rolnej,

przeczo stanęła przeciwko wsi polskiej. Upadł też nieco odmienny wniosek posła Daszyńskiego.

Jakie piorunujące wrażenie i jakie następstwa wywoła w całej Polsce ta uchwała, nie trudno się domyśleć.

Reforma rolna, to pierwsza wielka ustawa o charakterze społecznym, a na cały szereg takich reform czekają niecierpliwie masy ludowe. Jest to pierwsza reforma społeczna, za którą muszą pójść dalsze, jeżeli Polska nie ma przechodzić tych gwałtownych wstrząsów, jakich świadkami jesteśmy we wszystkich sąsiadujących z nami państwach.

Reakcyjna prawica odsłoniła swoje właściwe oblicze.

### Reakcja chce rządzić w Polsce wbrew chłopom i robotnikom.

Pierwsza reforma społeczna została obalona i taki los czeka dalsze, jeżeli dzisiejszy Sejm będzie decydował o przyszłości Polski.

Z przebiegu tego historycznego głosowania podajemy następujące szczegóły:

W głosowaniu poprawkę Dąbala, aby zamiast słów: w ramach 60 do 300 morgów dać słowa: w ramach 50 do 100 morgów, odrzucono.

Nad wnioskiem większości komisji, ustanawiającym maksimum od 60 do 300 morgów odbywa się głosowanie imienne.

Za wnioskiem komisji głosowało 178,  
przeciw 182,

trzech posłów wstrzymało się od głosowania. Zatem wniosek większości komisji został odrzucony.

P. Witos oświadcza, że wynik głosowania stworzył nową sytuację, wobec czego w imieniu swego klubu wnosi przerwę posiedzenia.

Marszałek zarządza przerwę, którą dwukrotnie potem przedłuża.

Po podjęciu posiedzenia odbyło się głosowanie nad wnioskiem Daszyńskiego i Blyskosza (100 do 300 morgów ewentualnie 500 morgów). Za wnioskiem oddano

181 głosów przeciw 181 głosów,

jeden wstrzymał się od głosowania, jeden głos był nieważny. Wobec tego marszałek oświadczył, — wniosek według regulaminów wszystkich parlamentów upadł.

Domagano się zarządzenia ponownego głosowania, czemu jednakże marszałek nie chciał założyć uczynić i przystąpił do głosowania nad wnioskiem ks. Sędzimir. Na to

posłowie ludowi gromadnie wyszli ze sali.

Równocześnie rozległy się różne okrzyki,

śpiew, „Gdy naród do boju...“

z galerii zaś oklaski. Marszałek wzywa do opróżnienia galerii. Na sali wrzawa i ciągły śpiew. Marszałek zarządza przerwę posiedzenia. Po podjęciu posiedzenia p. Daszyński proponuje odroczenie posiedzenia do jutra, zwołanie konwentu seniorów celem kompromisu. Następne posiedzenie we wtorek.

## Rusini węgierscy przeciw Ukraińcom.

CIESZYN, 8 lipca. (B. pras.). „Venkov“ z dnia 7 lipca zamieszcza list dra Antonina Beskida, przewodniczącego Naczelnej Kapato-ruskiej Rady narodowej,

w którym autor protestuje przeciw identyfikowaniu Rusinów węgierskich z Ukraińcami.

Separatyzm ukraiński wyprowadził Berlin i Wiedeń, a służy osobistym interesom i aspiracjom paru osób, chcących odgrywać rolę sterników wielkiego państwa. Lud karpato-ruski jest ludem ruskim. Prawo

do swej ziemi ma tylko on sam, ale nigdy separatysty ukraińscy,

dla których sama nazwa „ruski“ jest nie miłym dźwiękiem.

Rusini karpaccy przyłączyli się do republiki czesko-słowackiej, a nie do Ukrainy, gdyż chcą zachować swoją narodowość ruską i ruski język. Za żadną cenę nie pozwolą sobie narzucić języka ukraińskiego, sztucznie zniekształconego żargonu z fonetyką austriacko-polską pp. Smaletowskiego i Wasilki.

## Anglia dla kontrrewolucji rosyjskiej.

MOSKWA, 7 lipca. (Pat.). (Radiotel. st. warsz.). (Wysłana do Budapesztu do Beli Kuna). Anglicy przystali do Noworosijskiej wyekwipowanie wojskowe dla stu tysięcy ludzi. Wystali tam również 350 armat angielskich w tej liczbie 150 ciężkich dział, 150 tanków, wielką ilość aeroplanów, pocisków i naboików.

Do Władywostoku Anglicy wysłali 60 armat i umundurowanie dla 400 tysięcy ludzi.

## W Rosji modlą się za cara... Denikin w Charkowie. — Mordowanie bolszewików.

MOSKWA, 7 lipca. (Pat.). (Radiotel. st. warsz.). W Charkowie panuje biały terror i represje w odniesieniu do robotników, zwolenników sowieckich. Trupy powieszonych pozostawione były przez dwa dni pyna latarniach.

Prawo własności przywrócono. — Bolszewików szczególnie oburza, że oficerowie noszą znów epolety i że w cerkwiach odprawiono nabożeństwa za duszę zamordowanego Mikołaja II.

## Generał Rozwadowski przyczynił się w Paryżu do akceptowania ofensywy.

„Goniec krakowski“ donosi: Od zupełnie wiarygodnej osoby przybyłej z Paryża dowiadujemy się, że uchwała Rady Czterech zgadzająca się na ofensywę naszą w Galicji wschodniej i obsadzenie kraju aż po Zbrucz jest zasługą generała Rozwadowskiego, który przydzielony z ramienia armii polskiej marszałkowi Fochowi zdołał uzyskać korzystne przeobrażenie pojęć u miarodajnych czynników.

## Popierajcie Polską Pożyczkę Państwową



## Wszechpolska perfidya.

W niedzielnym nrze „Słowa pol.“ wystąpił jakiś endecki kaznodzieja z uroczystym kazaniem i między innymi, z całą perfidią i namaszczaniem, głosi:

„Zacietrzewienie partyjne doszło u nas do ostatecznych granic. Każda partya pragnie na swoją korzyść zeskontować przejściowy czas krystalizowania się państwowości polskiej i usiłuje nadać jej kierunek taki, któryby najwydatniej zaspokoił interesy reprezentowanej przez nie klasy, czy kasty. Stronnictwa broniące interesów do niedawna narodu, teraz zaś państwa, stają się przedmiotem najzacieklejszych walk i napadów. Publicystyka ulega najbardziej wyuzdanemu zwyrodnieniu: prasa partyjno-klasowa popada w krańcową amoralność w zwalczaniu stronnictw narodowo-państwowych (!) nie zna żadnej miary i uznaje jeden tylko cel: zgnieść i zohydzić przeciwnika. Cierpi zaś na tem nie przeciwnik, ale państwo samo. W zamęcie walk partyjnych gubi się rzecz najcenniejsza: dobro Rzeczypospolitej, jej siła, spójność i odporność“.

Po przeczytaniu tych cennych uwag sądziłby ktoś, że to narodowi demokraci przyszli nareszcie do takiego samopoznania, bo któż jak nie oni, byli i są kulą u nogi tworzącego się państwa polskiego, bo kto, jak nie oni, chce mieć Polskę swym partyjnym folwarkiem. Któż to, jak nie Roman Dmowski, kazał się nazywać rządem polskim w Paryżu, gdy Polska rząd własny i Naczelnika państwa miała już w Warszawie. Któż to w Warszawie wykonał zamach stanu na pierwszy rząd polski, aby tą drogą spróbować dostać się do władzy?

Kto bojkotował skarb państwowy polski z partyjnej nienawiści do rządu.

Wszechpolski warchoł partyjny zatruwa życie Polski od pierwszych dni jej istnienia. Dziś innym chcą prawić morały.

Oto co o polityce endeckiej pisze poseł warszawski tow. Barlicki:

„Nie upłynął jeszcze tydzień czasu od pamiętnego posiedzenia Sejmu, gdy pp. posłowie: Głabiński, Dubanowicz, Skarbek i towarzysze złożyli wniosek nagły, w sprawie natychmiastowej skutecznej pomocy dla odzyskania Galicji wschodniej.“

W motywach tego wniosku czytamy, że „ani Naczelne Dowództwo, ani Rząd nie przedsięwzięły koniecznych zarządzeń dla utrzymania Galicji wschodniej, przeciwnie wycofały istniejące tamże oddziały wojska polskiego“, z czego oczywiście skorzystały oddziały wojsk ukraińskich i „napadły z całą siłą na luźne i słabe oddziały polskie, a zniszczywszy je lub zmusiwszy do odwrotu, urządziły straszną rzeź ludności polskiej we wsiach i miasteczkach... Tysiące ludu polskiego i najdzielniejszych patryotów polskich stały się ofiarą dziwnego niedołęstwa ze strony naszych odpowiedzialnych czynników...“

Straszliwy akt oskarżenia, wymierzony przeciw „czynnikom odpowiedzialnym“ t. j. przede wszystkim przeciw Naczelnemu Dowództwu armii. Gdyby ten akt okazał się w jednej setnej, w jednej tysięcznej części słusznym, najgłówniejszy nawet obrońca nie zdołałby odwrócić od Naczelnego Dowództwa i rządu zasłużonej kary,

albowiem za życie nie tysięcy, lecz nawet jednego człowieka, który padłby ofiarą „niedołęstwa“ lub lekkomyślności czynników odpowiedzialnych, społeczeństwo wolnej Republiki ma prawo domagać się zadośćuczynienia.

Atoli uważniejsze wglądnięcie w sprawę wystarczy, aby przekonać się, że wniosek nagły pp. Głabińskich, Skarbków i innych był

tylko gadzinowym sykiem partyjności, był jeszcze jednym skrytobójczym zamachem na Naczelnika Państwa, Naczelnego Wodza Armii. Boć przecie wiadomo było wnioskodawcom, że zwycięska ofensywa wiosenna wojsk polskich na froncie galicyjskim, poprowadzona na własną odpowiedzialność Naczelnego Dowództwa, powstrzymana została na skutek interwencji koalicyjnej, na wyraźne i niedwuznaczne jej żądanie.

Wiadomo było im również, że „cofniecie“ oddziałów wojsk polskich wynikało

z konieczności strategicznego przegrupowania armii wobec grożącej wojny z Niemcami.

Złamane przez koalicję, Niemcy jeszcze są dość silne, aby poprowadzić kampanię przeciwko nam.

A wniosek stawia się w czasie, gdy Naczelny Wódz, zaniepokojony nagłym napadem band ukraińskich, udał się osobiście na front, i tam, z narażeniem życia pod gradem kul dokonywał lustracji oddziałów wojska, bohatersko stawiającego czoło przeważającemu przeciwnikowi.

Gdzież tu objawilo się niedołęstwo Naczelnego Dowództwa? Czy w rozumnych i przemyślnych przegrupowaniach armii? Czy w pełnym poświęceniu i samozaparcia spełnieniu trudnego nad wyraz obowiązku? Czy może w błyskawicznym wprost poprawieniu sytuacji wojennej? Wszak dziś wojska ukraińskie cofają się na całym froncie.

Jeżeli cynizm i wyuzdanie polityczne mogły macherem endeckim podyktować motywy do ich wniosku nagłego, to cel, który zamierzano w ten sposób osiągnąć, mógł się tylko zrodzić

w głuchej i tępej zawiści i nienawiści do człowieka, na którym najbystrzejsze oko skazy nie znajdzie.

Powtarzam: w głuchej i tępej nienawiści, bo tylko głucha i tępa nienawiść mogła podszeptać autorom myśli zdyskredytowania w oczach narodu Wodza i Naczelnika Państwa, który w ciężkim dla Polski położeniu jest wprost niezaprzeczony. Ale

niech przepada Wódz, niech zniesławiona będzie armia, niech Niemiec do Warszawy nawet wejdzie, „niech ginie świat, byle zatrumfować... endectwo“

Oto zasada naczelna partyi z której momentami najwyższego rozwoju łączyły się zawsze organicznie momenty największej niesławy, największego naszego wstydu.

Podstęp, kalumnia, fałszowanie opinii, plwanie na wszystko, co każdy naród ma w najwyższej cenie, a nade wszystko demoralizowanie od podstaw szerokich mas — to są środki, którymi endectwo od dawien dawna się posługuje“.

wego z Fryburga. Rząd warszawski zamianował w Bernie swego posła p. Zaleskiego, pomimo to p. Modzelewski pełni urząd obok p. Zaleskiego i obydwa dotąd jeszcze składają władzom szwajcarskim wizyty urzędowe w imieniu Polski. Kraj nasz ma więc aż dwóch posłów w Szwajcaryi!

W Argentynie ma być zamianowany posłem polskim słynny hr. Ksawery Orłowski, który po zabójstwie Stołypina wysłał do cara telegram tak niski i tak wiernopoddaniczy, iż w swoim czasie cała Polska zatrzęsała się z oburzenia. I znowu kwalifikacją p. hr. Orłowskiego ma być to, że ożenił się z milionami pew-

nej argentyнки, która zresztą od wielu lat nie widziała swej ojczyzny.

Czy przytoczone kwalifikacje nie są jeszcze dostateczne?

W Polsce jeszcze nie zdołano zrozumieć, że Wilson chętniej rozmawiał w Paryżu z góralami Borowym z Orawy, bo wiedział kogo on reprezentuje, aniżeli z hr. Zamojskim, który nie reprezentuje niczego.

## Ofensywa przeciw Polsce.

„Rekiny ciągną za państwową nawą Polski“.

W szwajcarskiej „Gazette de Lausanne“ pisze p. M. Milland:

„Gdy wobec tak bardzo naprężonej sytuacji ekonomicznej w Polsce gdzieś zajdą rozruchy głodowe, to centra niemieckie antypolskiej propagandy zagranicą, dmą odrazu w wielkie fanfary: Pogron! Mordercy.“

Ale jakże cicho jest w owej prasie niemieckiej i zaprzyjaźnionej o tem, że w kwietniu, maju i czerwcu na Ukrainie doszło do straszliwych rzezi Żydów, popełnianych przez ukraińskie i bolszewickie wojska, że w Belzie wojska atamana Solkiewicza, ustępując z Galicji, wywlokły Żydów z kobietami i dziećmi z domostw, strzelano do zbitej masy z karabinów maszynowych i armat, a rannych dobijano kolbami.

W Płuskirowie trzy dni trwała krwawa masakra, trupem padło cztery tysiące Żydów, przytem pastwiono się okrutnie nad ofiarami, a dzieci były wprost nadziewane na piki. W Bacie pogrom szalał kilka dni, ośmset ośmdziesiąt trupów leżało nieopogrzebanych na ulicach. Armia Petlury, cofając się, w krwi płała się w pogromach w Elisabetgradzie. W Wapntarce kozacy szalali w orgiach okrucieństwa. Ataman Jirenko i Kaminskij samem zbliżaniem się ze swem wojskiem wywoływali w każdym mieście śmiertelny strach i panikę.

Te fakty są niezliczone. Bestyalstwo hord nieokielzanych łączyło się z pierwotnym, dzikim, wyrefinowanym okrucieństwem. O tych faktach w prasie neutralnej i zagranicznej niema ani słowa. Natomiast oskarża się o pogromy Polaków. Dlaczego?

Cel tej akcji jasnej. Rzucić kalumnie na Polskę, to znaczy Polskę osłabić. Zachwiać jej prestige, a równocześnie zataić fakty na Ukrainie. To daje możność pozyskania sobie poparcia wysokiej finansjery międzynarodowej do wspólnej akcji, dającej do ujarzmienia młodego organizmu państwowego Polski.

Za polską nawą państwową — kończy Milland — która wreszcie w triumfie przybija do brzegu i wznosi sztandar Białego Orła, już sunie w młoczeniu armia rekinów“.

### 3 chwili.

#### Z DYSKUSJI ROLNEJ.

Jak księża bronią swych posiadłości ziemskich.

W dyskusji nad ustawą rolną polemizował zdeklarowany przeciwnik podziału gruntów, ks. Sobolewski, z wywodami posła ludowego p. Witosza.

Odpowiadając p. Witosowi na jego cytowanie pisma św. (?), odwołał się na ustęp z tegoż pisma, że: „Judasza, wzięszy sznur, poszedł i obwiesił się“. Zwracając się do posła Witosza, mówił ks. Sobolewski: dalej jest powiedziane „Idź i uczyn to samo“.

(ab)

PP. LEKARZY, ADWOKATÓW, INŻYNIERÓW, BUDOWNICZYCH tak ze Lwowa, jak i z prowincji, upraszamy o nadsyłanie swych adresów celem pomieszczenia w „Kalendarzu Ludowym“ na r. 1920. Należytość za umieszczenie adresu w dziale informacyjnym wynosi 1 koronę, którą nadsyłać można w markach pocztowych pod adresem: „Ludowe Towarzystwo Wydawnicze“ we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 21, II. p.

## Nasi dyplomaci.

Lista kandydatów na ambasadorów polskich zagranicą jest bardzo osobliwa.

Do Londynu jedzie ks. Sapieha, który oprócz pierwszego w Polsce zamachu stanu, tytułu książęcego, wielkiego majątku, ojca znajęcego stosunki angielskie i sławy dobrego salonowca, niczego więcej niema na sumieniu. Ale czyż to nie dosyć dla polskiego dyplomaty?

W Bernie został mianowany posłem przez p. Dmowskiego niejaki p. Modzelewski, którego kwalifikacje są te, iż grywał w bridge'a z p. Piltzem i że za żonę ma córkę radcy związko-

# SZYBKO i STARANNIE

wykonuje wszelkie druki bankowe, kupieckie, przemysłowe gminne i t. p.  
**Drukarnia Ign. Jaegera**  
we Lwowie, ul. Sykstuska 33



## Komendant Piłsudski na froncie.

Lwów w lipcu.

Im bardziej odwrót wojsk naszych w Galicji Wschodniej był zagadkowym, a wytrzymałość żołnierza zdawała się być zachwiana, tembardziej, obecność Komendanta wśród żołnierzy okazała się potrzebną.

Wojska nasze bowiem

cofały się z ogromną szybkością mimo swej przewagi liczebnej nad nieprzyjacielem,

który i technicznie i moralnie stał niżej. Rzekome osłabienie naszego frontu przez przesunięcie wojsk na inny front, było nieprawdziwem, gdyż te kilka zaledwie batalionów, które zabrano, w ogólnej sumie sił naszych nie mogły decydować o sile całej armii walczącej na tym froncie.

To też źródła zła należy szukać gdzieś indziej.

Okazało się, że samodzielność poszczególnych grup, podsycana patriotycznym nawoływaniem różnych cywilnych, nieodpowiedzialnych komitetów, wolę różnych pułkowników wyrodziła w takie formy, w których sentyment zaćmił wagę surowych wojskowych względów.

**Samodzielność tych pułkowników**

zbyt szybko wyciągnęła ręce po nowe laury, po zdobycze terenowe, które nadmiernie przekraczały wytrzymałość tych środków technicznych, które przygotowane były do spełnienia zadania tego samego, ale stopniowo na raty. Wystarczy powiedzieć, że wielki most kolejowy między Lwowem a Tarnopolem jest zerwany. Dzięki temu na wielkim i ważnym odcinku wszelka akcja musi mieć z góry przygotowany zastępczy aparat transportowy, którego w żaden sposób nie zdołają zastąpić lamenty poszkodowanych rodzin i patriotyczna niecierpliwość.

I w takich warunkach, szybki marsz naprzód mógł być zgodnym z rozumowaniem wiecowych mówców,

ale stał w jaskrawej sprzeczności z wojskowymi względami, których nie stanowi uczucie, lecz łączność grup, dostawy amunicji i chleba, odstawienie rannych i jeńców i t. p.

**Wyścigi wojskowe musiały się skończyć niewesoło.**

Zwycięskie grupy maszerowały naprzód, nie znając losów grup sąsiednich. Grupy ruskie rzuciły się naprzód, nie wiedząc, że ich sąsiedzi cofają się równocześnie. W ten sposób bywało się zwycięzcą i równocześnie odciętym.

Ta niejasność sytuacji musiała wyczerpać żołnierza moralnie. Reszty dokonały dziennikarskie brednie, które wmawiały w żołnierza, że ofensywa ta nie leży w zamiarach naczelnego kierownictwa.

I w takich warunkach musiał nastąpić odwrót, i to bardzo szybki i bezładny.

I trzeba było użyć tej siły moralnej, która by żołnierza powstrzymała w ucieczce i zmusiła do równie szybkiej kontrofensywy. Do odświeżenia moralnej siły żołnierza, musiało się użyć ostatniej rezerwy, z chwilą, gdy żołnierz ten opuszczał już ostatnią pozycję przed Lwowem.

**Rezerwą tą mógł być jedynie Piłsudski.**

Ale im gorszą moralnie była ta sytuacja, tem ryzykowniejsem było użycie tej ostatniej rezerwy.

Obecnością swą w pierwszych liniach walczących musiał Komendant zniszczyć wpływy szkodliwej agitacji, szkodliwego mieszania się w sprawy wojskowej akcji, czynników nieodpowiednich i niepowołanych. Przed rozpoczęciem naszego uderzenia przeglądał Komendant stanowiska wypadowe. Aby wymusić tu na żołnierza siłę oporu, wysuwał się z kilku przybojczymi na dwa do trzech kilometrów przed front i takim wystawieniem własnej osoby, terroryzował innych, wymuszał aby w nich moralna siła ryzyka okrzepła. Przy jednym takim przeglądzie był wypatrzony przez nieprzyjaciela, i silnie ostrzelany.

Z brzaskiem dnia rozpoczęcia naszej ofensywy,

**był Komendant w pierwszych liniach od pierwszego strzału artyleryjskiego przygotowania do ataku.**

Przez godzinę całą pod ogniem karabinowym na przestrzeni pięciu kilometrów od Łysej Góry, aż po Gołogórki, postępował wraz z atakującymi. Żołnierze słusznie czuli się dumni, że właśnie ich dzielności powierzono zadanie w ten sposób bezpieczeństwo naczelnego wodza.

Aby umożliwić Komendantowi obecność na kilku odcinkach, okrężnymi drogami podprowadzano mu automobile. I był moment, gdy

**przy automobilach tych padło dwóch Hallerczyków rannych, podczas gdy Komendant był o półtora kilometra przed nim.**

Najcięższy bój toczył się na odcinku Wielkopolan, którzy starli się z doborowymi kureniami siczowymi, w ostatniej chwili na front

ten rzuconymi. I tu pośpieszył do nich Komendant. A że straty krwawe mieli znaczne, więc troszczył o rannych, oddał swą uwagę. Był wśród nich i starał się o zabezpieczenie im odpowiednich środków przewozowych.

Drugiego dnia ofensywy udał się Komendant pod Plichów na linię, która w planach Dowództwa była ostatnią, do osiągnięcia w naszym uderzeniu. Tu

**cały czas spędził wśród żołnierzy, weteranów ośmiomiesięcznych walk.**

Położenie tego żołnierza jest dzisiaj cięższe do zniesienia, aniżeli kiedykolwiek. Spotyka się on bowiem z doskonale wyekwipowanymi batalionami poznańskimi i z szeregami Hallerczyków zaopatrzonych ze zbytkiem, podczas gdy on sterał swe siły w służbie o głódzie i chłódzie, w służbie w zawieszonych łachmanach, bez butów, bez udogodnień technicznych. Pot wyżał na tym żołnierzu ślady zwierzęcych trudów. Oczy ich wybladły w potwornych wysiłkach błyskają w twarzach zczerniałych.

**Żołnierze ci stali się jakby głusi na zmęczenie i los twardy, ale serca zachowali prawe.**

a z miny widać zawadytactwo i lekceważenie niebezpieczeństw. Jak stepowe konie przywykli żyć tem, co po drodze dopadną i nocować bez dachu nad sobą, bez namiotu, okryci chłodem lub deszczową chmurą. Komendant interesował się ich bielizną, ich butami i nogami, co już tysiąc wiorst zbiegały, ich kotłem i dolegliwościami. A oni nieuprzedzeni, poznawali Komendanta po jego serdecznej dobroci, po jego czujnem wglądaniu w to wszystko, co stanowi najgłębszą i istotną bolączkę żołnierskiego żywota.

Patrząc na świetnie wyekwipowane szeregi, można się cieszyć ich widokiem. Ale sercem lgnie się do tych chłopów, których powszechny brud zjednoczył pstrokaciznę ich dorywczego ubrania. Bo oni to poszli w bój w najcięższe dni, kiedy to ani buta, ani broni nie było, kiedy nie było ani czem jeść, ani czem się okryć. Znajomość rzemiosła wojskowego okupywać musieli od dnia pierwszego własną krwią, boć nie było czasu na ćwiczenia. Czoła uchylili trzeba przed ich nędzą, w której najtrudniejsze czasy przetrwali. Z czcią myślę się musi o ich zawziętym sercu, które mimo wszystkie dolegliwości pozwoliło im ponownie dzielnie iść naprzód. Zbladły im oczy z wycieńczenia, ale nie nie zdołało zniszczyć ich fantazji. Ta w błocie i kurzu utapiana masa z zapadniętymi brzuchami, zachowała zdolność skupienia się i obudzenia, aby z lekkomyślną piosenką na ustach znowu iść w bój.

JÓZEF CONRAD-KORZENIOWSKI.

## PROWOKATOR

Tłumaczyła z angielskiego dr. Felicja Nossig.  
(Ciąg dalszy).

— Dlaczego się o mnie lekacie? Oni mogą zabić tylko moje ciało, ale duszy mojej wygnąć z tego świata nie potrafią.

— Jaki, Wiktorze Wiktorowiczu, więc wy zamierzacie wrócić tu jako duch?

— O tak, tym co gnębi ducha, chciałbym jako duch zemsty ukazać się po śmierci!

„Waryat!“ — pomyślał Razumow i wyjął zegarek. Nie była jeszcze północ. „Muszę mówić, bo inaczej nie wytrzymam“.

Rzekł głośno:

— Mówicie, żeby się o was nie lekali. Przecież ja jestem odpowiedzialny za was! — wrzasnął.

Haldin zbliżył się i podniósł się na łokciu. To zaniepokoiło Razumowa, zaczął więc mówić szybko:

— Widzicie — wy jesteście czyimś synem, bratem, kuzynem, Bóg wie czem — ja jestem tylko samotnym człowiekiem. Ja nie mam rodzinnej tradycji. Moją tradycją jest przeszłość mego narodu — ta przeszłość, o której wy panowie nie chcecie nic wiedzieć. I jażbym miał pozbawiać się mojej jedynej racji bytu dlatego, że na świecie są gwałtowni zapaleńcy? Was będą kiedyś sławić jako męczennika, bohatera —

8 będziecie politycznym świętym. Ja jestem tylko pracownikiem. I cóż wy tem żdziecie, że kilka kropli krwi bryzgniecie na śnieg? A ja wam mówię — krzyknął drżącym głosem, zbliżając się do łóżka — nam nie widna potrzeba, po którym ja przejść mogę — nam potrzeba człowieka!

Haldin wyciągnął ramiona, jakby się chciał bronić przed nim.

— Rozumie — zawołał przerażony i strasznie smutny. Zrozumiałem — nareszcie.

Razumow wrócił chwiejnym krokiem do stołu; zimny pot wystąpił mu na czoło. „Możem go teraz z rąk wypuścić?“ pomyślał i rzekł nieco ciszej:

— Pomyślcie tylko — ja samotny, pracowity człowiek i naraz — to wszystko na mnie...

Haldin był jakby złamany i rzekł z wyrazem pokory i boleści:

— Widzę teraz bracie, jak się rzecz ma. Macie szlachetną duszę, ale mój czyn potępiacie — może nawet osoba moja jest wam wstrętna — bo doprawdy, jeżeli ktoś inaczej...

Czekał na słowo jakieś, lecz Razumow milczał.

— Naturalnie, naturalnie... szepnął. O ciężka to robota!

Po chwili zeskoczył z łóżka.

— Ha trudno — rzekł smutnym głosem. — Bywajcie zdrowi!

Razumow zwrócił się ku niemu. Haldin stał w progu smukły i muskularny z wzniesioną

ręką, jak posąg, bohaterskiego młodzieńca. Razumow mechanicznie spojrzał na zegarek leżący na stole. Gdy podniósł oczy, Haldina nie było w pokoju. Razumow słyszał szmer otwieranych drzwi z przedpokoju, wypadł do sieni i pochylił się przez poręcz nad czarną czeluścią klatki schodowej. Słyszał szelest stąpających na palcach nóg. Potem i to ustało. Wrócił do pokoju i zamknął drzwi za sobą. Wziął do ręki zegarek: za trzy minuty dwunasta. „Za późno!“ — szepnął i zachwiał się w nerwowym osłabieniu. Zegarek wypadł mu z ręki, podniósł go i przyłożył do ucha. „Stała!“ — rzekł półgłosem, a po długiej chwili dodał: „Stało się... a teraz do pracy“.

Otworzył książkę i zaczął czytać; nie mógł w żaden sposób skoncentrować myśli. Po chwili odsunął książkę gwałtownie i zawołał: „Nie! nie stało się jeszcze... dopiero o wpół na pierwszą stanie się... a tu zegarek stanął“. To doprowadzało go do rozpacz. „Jestem teraz podejrzan; jeżeli Haldin nie pójdzie na Korabelną, policyja wpadnie do mnie, a gdy go tu nie znajdzie — będzie po mnie“. Zbliżył się do okna i przycisnął głowę do szyby, aby usłyszeć dźwięk bijącego zegara. Duch jego chwiał się teraz na granicy obłądka... Zdawało mu się, że go biorą na tortury i krzyknął: „przyznaję się!“ — „Jakiś cień przemknął przez ulicę: to pewnie agent policyjny... Zadrżał słaby dźwięk zegara miejskiego odbił się w jego mózgu z wybuchową siłą — — — biła pierwsza godzina!“

(C. d. n.).



Jaki żal, że w te szeregi próbuje się wpro-  
wadzić polityczne waśnie.

Adam Dobrodzicki, porucznik.  
(„Gazeta Polska”).

Z 28 na 29 czerwca nad ranem miało się roz-  
począć na pewnych odcinkach pierwsze nasze o-  
fensywne uderzenie według planu opracowane-  
go pod kierownictwem Naczelnego Wodza przez  
Sztab generalny (ppułk. Kuliński, kpt. Kutzeba)  
przy współudziale szefa sztabu wojsk Hallera.

Z soboty na niedzielę, o godz. 1 w nocy, wyje-  
chał Naczelnik Piłsudski wraz z ppułk. Kulińskim,  
mjr. Kasprzyckim i komdt. Dow. Okr. Linii kolej-  
owych, aby być nad ranem osobiście przy przeła-  
maniu frontu na odcinku jednej z dywizji.

O świcie na wyznaczonym odcinku rozpoczął  
się gwałtowny ogień naszej artylerii. Było to przy-  
gotowanie ataku piechoty. Gdy działa poczęły ci-  
chnąć na przestrzeni, której okiem objąć nie mo-  
żna, rozpoczęła się walka. Dywizja, rozsypana  
w tyralierkę, by zająć stanowiska, trzymane przez  
dawne oddziały, wzmacniać i zgęścić linię. Doszedł-  
szy do linii stanowisk. Dywizja poderwała znaj-  
dujące się tam oddziały i ruszyła naprzód z  
gromkimi okrzykami szturmowymi.

Nieprzyjacielska artyleria rozpoczęła rozpacz-  
liwy ogień, zalewając szrapnelami i granatami  
nasze linie atakujące, tyły, rezerwy i wzgórza,  
gdzie znajdował się Naczelnik Piłsudski wraz ze  
swoim sztabem, skąd obserwował rozwój bitwy  
i wydawał dyspozycje.

Nasze oddziały posuwały się niepowstrzymanie  
naprzód tak szybko, że wkrótce artyleria nieprzy-  
jacielska zamilkła, wycofując się w popłochu ze  
swoich pozycji. Nasze tyraliery posuwały się da-  
lej w nakazanym kierunku, mimo zaciętego oporu  
nieprzyjaciela.

Tegoż dnia jeszcze udał się Naczelnik Piłsud-  
ski na odcinek wojsk Wielkopolskich, gdzie rów-  
nież nastąpiło przełamanie frontu.

Naczelnik odbierał meldunki, obchodził od-  
działy, stwierdzając, że osiągnęły linię nakazaną  
na pierwszy dzień ofensywy.

Nazajutrz udał się Naczelnik pociągiem do  
Złoczowa, stąd dalej samochodem, a wreszcie pie-  
chotą, aby dotrzeć do linii. Naczelnik z kilku oso-  
bami zapuszczał się do ostatnich placówek, spra-  
wdzając wszędzie stan wyekwipowania i zapro-  
wiantowania żołnierza, rozmawiając z szeregow-  
cami, pytając o to, co im dolega, czego potrzebują  
i t. p.

Mimo nieuniknionych po pięciu latach wojny  
braków, nastrój żołnierza po pierwszym dniu o-  
fensywy poprawił się znakomicie. Zetknięcie się  
Naczelnego Wodza z swoimi żołnierzami krzepiło  
ducha i nastrajało żołnierza radośnie poczuciem  
zwycięstwa.

Ze Złoczowa udał się Naczelnik Wódz pocią-  
giem w kierunku Brzeżan. Dalsza droga do miasta  
odbyła się samochodem. W Brzeżanach zarządził  
Naczelnik konferencję z gen. Iwaszkiewiczem,  
gen. Zielińskim i pułk. Konarzewskim. Po kon-  
ferencji Naczelnik Wódz zwiedził odcinki.

Tegoż dnia powrócił komendant Piłsudski w  
towarzystwie gen. Iwaszkiewicza do Lwowa, —  
gdzie ścierał jeszcze posłuchań.

## Protest wyzwolonych narodowości byłej Rosji.

Wohec uznania Kołczaka przez koalicję.

Delegaci państw, powstałych na kresach daw-  
nego imperium rosyjskiego, wystosowali do kon-  
ferencji pokojowej następującą deklarację:

Reprezentanci Republiki Azerbejdżan, Estonii,  
Gruzji, Lotwy, Północnej Kaukazyi, Białej Rusi,  
Ukrainy dowiedziawszy się o porozumieniu się  
Rady wielkich mocarstw z admirałem Kołczakiem,  
dotyczącem pomocy, której te mocarstwa zamie-  
rzają udzielić rządowi w Omsku, mają zaszczyt  
oświadczyć, co następuje:

1. Republiki powyższe utworzyły się i istnieją  
na skutek wolnej woli narodów tych państw.

## Przychodzi koniec i na paskarzy.

Pisma warszawskie przepełnione są wiadomo-  
ściami o gwałtownym spadku cen różnych towa-  
rów, które zwłaszcza w Warszawie tylko za fan-  
tastyczne ilości pieniędzy były do nabycia. I tak:

Pierwszy tydzień „popokojowy” wywołał nie-  
słychany zastój u hurtowników. Detailści nie ku-  
pują wcale towarów, bo spodziewają się coraz  
większego spadku cen. Istotnie też na rynkach  
amerykańskich robią olbrzymie przygotowania w  
celu wysłania nagromadzonych tam zapasów na  
„Wschód Europy”. Spadają szczególnie towary  
lokalne.

Różne agentury szwajcarskie otwierają w War-  
szawie bezpośrednią sprzedaż detaliczną towa-  
rów lokalnych, nie korzystając wcale z ofert  
hurtowników. Oprócz „szewiotu” z Francji, na-  
deszło dużo sukna angielskiego. Ze Szwajcarii  
nadszedł ogromny transport „szertyngu” (ta-  
niego płótna), który sprzedają po 5 marek za metr,  
szerokości 80 cm. Gotowe koszule damskie z  
ładnymi haftami ręcznymi można teraz dostać

za 28—30 mk, białe bluzki batystowe za 20—30  
mk, kolorowe bluzki batystowe z jedwabnymi ha-  
ftami za 35—40 mk, wełniane żakiety damskie za  
60 mk, szwajcarskie kolorowe koszule męskie z  
zefiru po 40—50 mk, angielskie chustki do nosa  
po 1.75. Ceny nici spadły o połowę.

W tych dniach spadły ceny herbaty w sposób  
„klęskowy” dla paskarzy, ponieważ z Francji  
nadeszło kilka wagonów herbaty, która potania-  
ła o połowę, a ma jeszcze więcej potanieć. W  
tym tygodniu nadeszło też ze Szwajcarii kilka  
wagonów czekolady, która jest o połowę tańsza.  
Owoce też tanieją znacznie. Z Anglii nadeszło  
kilka wagonów ryżu, który kosztuje po 4 marki.  
Staniały też warzywa. Z Holandii nadeszło 100  
wagonów śledzi.

Naturalnie, w miarę przyprływu towarów spadek  
cen zaznaczy się też poważnie w całej Polsce.  
Czas najwyższy, aby i paskarzom skończyło się  
żniwo wojenne.

—o—

Konstytucje tych republik są w trakcie wykań-  
czania, a stosunki wzajemne z państwami sąsie-  
dnimi określają konstytuanty, wyszłe z powsze-  
chnych wyborów.

Decyzje organów rządu rosyjskiego, jakiegokolwiek  
były, nie mogą się odnosić do państw suwe-  
rennych.

Azerbejdżonji, Estonii, Gruzji, Lotwy, Półn.  
Kaukazyi, Białej Rusi i Ukrainy, a wzajemne sto-  
sunki między temi państwami a Rosją mogą być  
uregulowane tylko jak między państwami równo-  
mi a suwerennymi. Następują podpisy.

—o—

## Polacy w państwie Gdańskim.

Na wiecu Pol. Str. Ludowego, który odbył  
się w ostatnich dniach w Gdańsku, uchwalono  
rezolucję, protestującą przeciw temu, aby obecna  
rada miejska uważała się za prawowitą przed-  
stawicielkę wolnego miasta Gdańska i żądającą roz-  
pisania nowych wyborów na podstawie powszech-  
nego, tajnego, bezpośredniego prawa głosowania  
z systemem proporcjonalnym. Rezolucja pod-  
nosi, że ponieważ w obręb państwa Gdańskiego  
wchodzi także powiaty, powinny one mieć także  
prawo, aby ich przedstawiciele byli współczynni-  
mi przy układaniu nowej konstytucji. Polacy do-  
magają się również swego zastępstwa odpowiednio  
do swej liczby przy współpracy nad konstytucją.

W Tczewie odbyło się pierwsze posiedzenie  
mieszanej komisji polsko-niemieckiej, postanowio-  
no wrócić baczniejszą uwagę na wywołane przez  
władze niemieckie w głąb Niemiec zapasy żywno-  
ści, materiały kolejowe i inną własność prowinc-  
ji zachodnio-pruskiej.

Następnie uchwalono na temże posiedzeniu na-  
stępującą rezolucję: Komisja mieszana doszła je-  
dnomyślnie do przekonania, że wszystkim najwa-  
żniejszymi urzędami (landraturze, magistratowi, po-  
czcie i t. d.) trzeba dodać organy kontrolujące  
narodowości polskiej.

„Gazeta Gdańska” pisze: Na obszarze Prus  
Zachodnich, przyznanych Polsce, znajduje się  
1,560.000 morgów lasów, które razem z Prusami  
wrócą do Polski. Z liczby powyższej 1,260.000  
morgów tworzą lasy królewskie, czyli skarbowe.  
Dla skarbu polskiego będzie to znaczny nabytek,  
który przyniesie niepoślednie dochody.

—o—

PRENUMERATE na „Dziennik Ludowy” można  
uiszczać u sekr. Budzickiego w organizacji pracow-  
ników kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej, ul. Gró-  
decka 1. 69, codziennie w godzinach popołudniowych  
od 4 do 6 wieczorem.

Przystań i herbaciarnia wojsk pol. na Podzamczu.

## Cicha pracownica.

Lwów, dnia 8 lipca.

Na dworcu Podzamcze z ramienia Kom. Obyw.  
Polek poświęcono w niedzielę 6 bm. o godz. 4-tej  
po południu herbaciarnię dla żołnierzy, do której  
powstania przyczynili się bardzo wiele nasi dzieł-  
ni kolejarze.

Ale duszą tej oddalonej od miasta, żmudnej pra-  
cy wymagającej placówki, jest panna Elżbieta Rud-  
nicka. Cicha niewiasta, pracowita jak mrówka, nie-  
strudzona i niezrażona żadnymi przeciwnościami, pra-  
cuje od 6 lat dla żołnierza polskiego. Niedostępny  
dla niej zawód, rozczarowanie, wiecznie łagodny u-  
śmiech nie opuszcza jej w ciężkiej pracy.

P. Rudnicka straciła jednego z braci w walce  
o Polskę, który padł w bitwie pod Łowczówką,  
drugi dziś szesnastoletni chłopak, był ranny w ostat-  
nich walkach odwrotowych. Dzielnie pracują też pa-  
nie Frankowska, Zgórska, Szumska i Chudzikówna.

—o—

## Lichwiarzom do wiadomości.

W ostatnich czasach ukazały się na wysta-  
wach sklepowych we Lwowie rozmaite towary  
kolonialne, jak cytryny, pomarańcze, figi, migda-  
ły, rodzynki, rożki i t. d. i jest nadzieja, że z  
każdym dniem napływ różnych pozakrajowych  
towarów się zwiększy. Niestety skonstatowano,  
że kupcy tutejsi — z małymi wyjątkami — wi-  
docznie nie mogą odzwyczaić się od praktyk,  
nabytych podczas wojny, skierowanych do wyko-  
rzystywania braku pewnych towarów i sprze-  
dawania ich z tego powodu po cenach wygórowa-  
nych, i niełatwo im przychodzi powrócić do zdro-  
wej i rzetelnej zasady przedwojennej, wedle któ-  
rej każdy kupiec starał się o jak największy zbył  
przy małym zysku. Okazuje się to z cen, jakie  
pojawiały się na nowych towarach. Podczas kie-  
dy np. hurtowne ceny fig wynoszą obecnie za  
10 dkg 2 K 40 h, a migdałów 4 K 70 h, zauważa  
się w rozmaitych sklepach rozmaite ceny powyż-  
szych towarów i tak: fig za 10 dkg 3 K 50 h,  
4 K a nawet 4 K 50 h, migdałów za 10 dkg  
10 K, 12 K, a nawet wyżej, jakkolwiek wszyst-  
kie te towary pochodzą z tego samego źródła, t. j.  
od hurtowników miejscowych.

Ponieważ ta rozmaitość cen nie jest niczem  
usprawiedliwioną, przeto zwraca się uwagę kup-  
ców, że oddział zwalczania lichwy będzie bez-  
względnie ścigał wszystkich tych, którzy pobie-  
rają wlicznie wygórowane i niczem nie dające  
się usprawiedliwić ceny.

—

**Colosseum**

codziennie  
o godz. 7-30  
wieczorem

Największe atrakcje Paryża, Londynu i Nowego Yorku.  
Dyabli nie ludzie The two Butterflies senzacja nadpowie-  
trzną, Little Tate najznakom. ekcentryk Paryża. Maryanna  
de Wehd jeźdźczyni na swoim koniu „Emir”. Lilipuci Re-  
rosa Miao Vally, Mary Colonna, Brothars Mack. Pareszcie sami. farsa.

W niedzielę i święta z przedstawienia  
o godz. 4. i 7-30. Bilety wcześniej do  
nabycia w składzie papieru  
S. Gabriela, ulica Legionów 1. 3. —



# Nowiny z dnia.

Lwów, 8 lipca.

## REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

Sroda, 9 lipca o 7 wiecz. „Róża Stambułu”, operetka w 3 aktach Leona Falla.

## REPERTUAR TEATRU WODEWILOWEGO:

W srode dnia 6 lipca o godz. 7:30 wiecz. Pierwszy występ Józefy Borowskiej, pieśniarki polskiej; „Taka bezzcelność” z Tatrzańskimi; „Rajskie jabłuszko”, operetka Offenbacha; balet; „Czarowne chwile”, bluetka Zawadzkiego.

W czwartek dnia 10 lipca o godz. 7:30 wieczorem: Drugi występ J. Borowskiej, pieśniarki polskiej; „Taka bezzcelność” z Tatrzańskimi; „Rajskie jabłuszko”, operetka Offenbacha; balet; „Czarowne chwile”, bluetka Zawadzkiego.

W piątek dnia 11 lipca o godz. 7:30 wieczorem: Trzeci i ostatni występ J. Borowskiej, pieśniarki polskiej; „Taka bezzcelność” z Tatrzańskimi; „Rajskie jabłuszko”, operetka Offenbacha; balet; „Czarowne chwile”, bluetka Zawadzkiego.

## „CZWORKA”. ZESPÓŁ ART. WARSZ. (Rejtana 4).

Dziś i dni następnych program V.: W części I.: Punkty solowe z udziałem całego zespołu. W części II.: Wielka aktualna rewija p. t.: „Kochany Lwówek”. W rolach głównych: Zofia Dobrzańska, Nina Nerwał, Kaliciński, Michałowski, Windheim i Tarłowski. Początek o godz. 7:15 wieczorem.

MIMO KILKAKROTNYCH USIŁOWAN lwowskiego urzędu telefonicznego nie zdołano uzyskać połączenia z Krakowem, wskutek czego nie otrzymaliśmy dalszych depesz.

ZA POLEGŁYCH oficerów i żołnierzy grupy rotmistrza Abrahama w walkach ośmiomiesięcznych odbędzie się w kościele katedralnym 9-go bm. o godz. 10 min. 30 rano nabożeństwo żałobne.

W SPRAWIE DARÓW AMERYKAŃSKICH zapytują nas liczni czytelnicy. Pośpieszamy donieść, że dary wspomniane otrzymała już Izba Rękodzielnicza dla rozdziału pomiędzy pracodawców i robotników. Tam też należy skierować wszelkie pytania i ządania.

BEZPŁATNĄ KROWIANKĘ wyda Fizyk miejski dr. Legeżyński tym lekarzom lwowskim, którzy oświadczyli się z gotowością zaszczepienia ochronnego ospy przynajmniej pięciu osobom równocześnie. Lekarze zobowiązani są podać następnie nazwiska osób zaszczepionych i wynik szczepienia. Bezplatne szczepienie ospy przez lekarzy miejskich odbywa się każdego wtorku, czwartku i soboty o godz. 5-tej po południu. Przypominamy, że żadne dziecko niezaszczepione po raz drugi nie będzie przyjętem do szkoły, a rodzice niezaszczepionych dzieci będą pociągnięci do odpowiedzialności.

ODJAZD DALSZYCH KOLONII „Dzieci na wieś” nastąpił w dniu 7 lipca b. r., a to: dwie grupy do Kielec, jedna grupa do Albigowej i t. d. Imieniem Komitetu przemawiał do rodziców wiceprezes Aleksander Antoniuk, przyjmując gorące wyrazy ich wdzięczności. Szczególną radość wyrażono z powodu punktualnej dostawy i obfitości zapasów żywności.

POLSKI KOMITET „DZIECI NA WIEŚ” (Lwów, Pańska 11) potrzebuje jeszcze kilku sił nauczycielskich męskich i żeńskich do pracy w organizujących się półkoloniach lwowskich. Mogą być siły nauczycielskie z prowincji czasowo zamieszkałe we Lwowie. Warunki w Komitecie u kierownika dra Wołowicza.

UROCZYSTE ROZPOCZĘCIE WAKACJI LWOWSKIEJ DZIATWY. Dzieło wysiłki dziatwy lwowskiej na wieś rozpoczęto we wtorek 8 bm. uroczystym nabożeństwem w bazylice archikatedralnej dla uproszenia błogosławieństwa Bożego dla młodzieży i jej przewodników. O godz. 9 rano napelnili się kościoł kilkudziesięcną rzeszą chłopców i dziewczyn. Przybyło prezydium i członkowie Polskiego Komitetu by „Dzieci na wieś” przedstawiciele Rady szkolnej, bydyrekeye szkół i nauczycielstwo. Prezes honorowy Komitetu ks. arcybiskup Bilczewski celebrował Mszę św. przed wielkim ołtarzem, poczem wszedł na ambonę i przemówił serdecznie do dziatwy, przypominając jej obowiązki wobec Boga, Ojczyzny, bliźnich i samych siebie i błogosławiąc na drogę. Podczas nabożeństwa młodzież odśpiewała „Boże coś Polskę”, po kazaniu „Kto się w opiekę”.

PREZYDYUM KRAJOWEGO URZĘDU ODBUDOWY uprasza wszystkich przebywających we Lwowie byłych Komendantów wojskowo zorganizowanych

b. Ekspozytur rolniczych c. k. Namiestnictwa K. U. O. ze wschodnich powiatów galicyjskich, względnie ich zastępców, jakoteż b. Kierowników warsztatów przy tych Ekspozyturach, o zgłoszenie się o ile tego dotąd nie uczynili, w Sekcyi rolniczej Kraj. Urzędu Odbudowy we Lwowie przy ul. Batorego 1. 34 III. p. celem złożenia sprawozdań z działalności tych Ekspozytur po koniec października 1918, ewentualnie i później.

Była austriacka Komenda Ekspozytur rolniczych została rozwiązana, a likwidacyę jej agend jakoteż wszystkich Ekspozytur i warsztatów, przeprowadza Departament 6-ty Sekcyi Rolniczej K. U. O.

TOPILEC. Jak stwierdzono, utopionym na „Francówce” — o czym wczoraj donosiliśmy — jest sześćastoletni Franciszek Petyl. Pogotowie ratunkowe poszukiwało zwłoki przez szereg godzin bezskutecznie, tak samo i oddział straży pożarnej z dwoma nurkami. Przestrzeń zalana wodą wynosi do 50 metrów długości. Są to, różne jamy wybrane i ruszowania z desek, często około 10 metrów głębokości i to było głównie przyczyną nieszczęśliwego wypadku.

NIE TAK TO, JAK NA WSI. Ze spokojnej wsi Hnilca przybył Józef Sługocki do Lwowa. W ulicy Bożniczej pragnął sprzedać kilogram liściastego tytoniu za 400 koron, lecz straż bezpieczeństwa kupno to unieważniła i skonfiskowała mu 2 i pół kilograma tytoniu. Sługocki, zrezygnawszy ze sprzedaży, wybrał się na zakupno zarutki na plac Krakowski i tu podczas próbowania jej u handlarki J. Wesolej skradziono mu pugilares, zawierający 1600 koron. — Po tych wszystkich nieprzyjemnościach wybrał się poszkodowany czempredę do spokojnego domu.

WYPADEK PRZY ZABAWIE. Siedmioletni W. Zagartowski „badał” z kolegami tajemnice sieczkarni i podczas tej zabawy pokaleczył się dotkliwie w prawą rękę i palec. Pogotowie ratunkowe udzieliło mu pierwszej pomocy.

WYKORZYSTANIE NAIWNYCH. P. Karol Węgrzyn i Helena Rudzińska przyjechali z Hanaczowa do Lwowa wozem, zaprzężonym w dwa konie i stanęli na placu Strzeleckim. Para rzeźmieszków, wykorzystując naiwność przybyłych, „zarekwirowała” wóz rzekomo do przewozu chleba. Mimo zgłoszenia na policyi „rekwizentów” nie odnaleziono, a wymienieni byli zmuszeni udać się pieszo do domu.

KOMUNIKAT. Uchodźcy z powiatów Bóbrka, Rohatyn, Brzeżany, Przemyślany, Złoczów, Brody, Podhajce i Zborów, winni czem rychlej powracać do swych stałych siedzib.

Wszelkie przyznane uchodźcom z tych powiatów ulgi w aprowizacyi i pomieszczeniu oraz wszelkie zapomogi zostaną z dniem 10 lipca br. wstrzymane. Ulgi te i zapomogi dla uchodźców z innych powiatów zostaną wstrzymane w dwa dni po ogłoszeniu, że powrót do ich stałych siedzib jest dozwolony.

Zarząd kolei przewozić będzie uchodźców i ich pakunki bezpłatnie.

NA FUNDUSZ OCHRONKI im. PIŁSUDSKIEGO: P. Rutkowski August z nadwyżek za sprzedany tyton w warsztatach kolejowych 48 kor. 20 hal.

Dalsze datki na powyższy cel przyjmuje administracya „Dziennika Ludowego” we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 21, II. p.

## Komunikat sztabu generalnego:

dnia 8 lipca br.

Front galicyjsko - wołyński: W odcinku Rafałówki zajęliśmy po zaciętej walce miejscowości Waraź, Połonne, Zabłocie i stacyę kolejową Rafałówkę, biorąc jeńców i kilka składów kolejowych z nieuszkodzonymi parowozami. W Galicyi sytuacya bez zmiany.

Front poleski: Akcyja nasza w dalszym ciągu rozwija się pomyślnie. Oddziały nasze zajęły Bogdanówkę, Łopczę i Porowojsk. Patrole dotarły do Stolina na południe od Łunińca.

Front litewsko - białoruski: Ataki bolszewickie na odcinku Świecan odparto. Wysunięte na linię kolejowej Mołodeczno-Połock oddziały zmusiły pod Budslowiem do poddania się eszelon bolszewicki w sile 400 ludzi.

W zast. szefa sztabu generalnego Haller pułkownik.

## NADESLANE.

Za rubrykę tę redakcyja nie odpowiada.

## Dziś premiera

w Kinoteatrze „KOPERNIK” Kopernika 9.

Dramat romantyczny w 4 aktach p. t.

# UPIORY

w głównej roli polska artystka

## HELLA MOJA

I. Tajemnica zamczyska. — II. Korowód duchów. — III. Zdemask. oszusta. — IV. Co było w medelionie. Wspaniała orkiestra doskonale akompaniuje całej akcyi dramatycznej.

## Dziś premiera

wstrząsającej tragedyi duszy ludzkiej w 5 aktach p. t.

# Zbankrutowane Arystokratki

Główną rolę kreuje światowej sławy artystka

Nadto: Doborowe uzupełnienie programu.

Nowy zespół orkiestr, wystąpi z nadzw. koncert.

„MARYSIENKA” pl. Smolki 5.

## Wielkie ciężary odszkodowań wojennych, które płacić będziemy.

„Tems” podaje, że wszystkie państwa, które powstały na gruzach monarchii austro-węgierskiej będą musiały zapłacić jako odszkodowanie wojenne razem

w sumie półtora miliarda franków złotych.

Około połowa tej taksy przypadnie do zapłacenia Czechom-Słowakom, resztę uiszcza inne państwa. Ponadto musi każde z tych państw nażyć wszystkie środki produkcyi, uzyskane po rozpadnięciu się monarchii, jak koleje, lasy państwowe i t. d., co również wzmoże fundusz kasy odszkodowań wojennych. To postanowienie bardzo wielkim ciężarem spadnie na Polskę ze względu na koleje

i na Połud. Słowiańszczyznę ze względu na lasy.

## 3 ostatniej chwili.

## Wojsko amerykańskie i angielskie w Polsce.

WARSZAWA. 8 lipca, noc. (Pat.). Korespondent paryski „Kuryera Warszawskiego” donosi na temat przeprowadzenia warunków pokojowych między innymi co następuje: Według dzisiejszych planów Górny Śląsk będzie zajęty głównie przez dwie dywizye amerykańskie. Francuzi i Anglicy wysłali tam tylko kilka kompanij. Natomiast okręgi podpadające plebiscytowi w Prusach wschodnich, zajęte być mają przeważnie przez wojska angielskie. Przez Anglików oownię i to przez czas nieokreślony, prawdopodobnie bardzo długo zajętem ma być terytorium Kłajpedy. Gdańsk zajęty będzie przez wojska międzynarodowe, które usuną się po sześciu miesiącach, poczem kontrolę obejmie specjalna komisya Ligi narodów, poparta zresztą przez wojska polskie.



## Drohobycz wobec widma głodu.

Drohobycz, w lipcu 1919.

Drohobycz pod znakiem wolnej Polski... I zdawałoby się, że dziś, gdy już znikły z budynków naszych ukraińskie „prapory“ i gdy minęły już bezpowrotnie czasy rządów osławionej c. k. polskiej kliki Jarosza — zmienia się stosunki. Tymczasem — o dziwo! — rzecz dzieje się inaczej. Ludność polska, która z tak wielkiem utęsknieniem czekała oswobodzenia, dziś w wolnej Polsce

ulega pogromowi głodowemu.

Jakkolwiek zarząd gminny, wyłoniony ze stronnictw dawnej opozycji, odznacza się wielką energią i chciałby być prawdziwym ojcem miasta — to, członkowie dawnej c. k. kliki Jarosza, którzy na paskarstwie za czasów austriackich dorobili się olbrzymich majątków, obecnie, zazdroszcząc p. Balickiemu krzesła prezydyjnego, rozpoczęli przeciw niemu gwałtowną kampanię i wykorzystując okoliczność, że gospodarka ukraińska pozbawiła gminę wszelakiego kapitału, schowali swe pieniądze i, nie biorąc żadnego czynnego udziału w staraniach o aprowizację miasta, — mówią:

„miech giną ludzie,

albowiem po trupach łatwiej dojdziemy poraż wroty do władzy“.

Bezpośrednim powodem ofensywy świeżo zreorganizowanej gwardyi p. Jarosza — stało się aresztowanie referenta dla spraw „policyjno-aprowizacyjnych“ przy tutejszym magistracie, p. W. Hermanowskiego, który, za c. k. rządów burmistrza Jarosza, był główną sprężyną wszelakich paskarskich machinacji, a obecnie, pełniąc tymczasowo swą dawną funkcję w zarządzie miasta, zdobył nowe laury do „wieńca swych zasług“, za co też siedzi w areszcie.

Przyjaciele i możni protektorzy aresztowanego komisarza chwytają się wszelkich sposobów,

by sprawę tę zatuzsować,

a całą winę głodowego pogromu ludności polskiej zwać na burmistrza Balickiego i na kupca-hurtownika, p. Stanisława Lewiego, który, wpadłszy na trop zbrodniczych machinacji paskarskich, doniósł o tem lotnej żandarmeryi polowej, a ta zarządziła natychmiastowe odstawienie p. Hermanowskiego i tow. pod klucz.

Panom protektorom hyen paskarskich zwracamy poraż ostatni uwagę, że

rządy c. k. Austrii już się skończyły

i oświadczamy, że jeśli nie zaprzestaną swej niecnej, w interesie paskarstwa leżącej, kampanii, to będziemy zmuszeni oddać ich nazwiska pod pręgierz opinii publicznej. **Drohobyczanin.**

## Zniesienie napiwków we Lwowie.

Walne zgromadzenie pomocników  
gospodnio-szynkarskich.

Lwów, 9 lipca.

Założony przed 10 laty „Centr. Związek zawodowy i zapomogowy pomocników gospodnio-szynkarskich dla Galicji z siedzibą we Lwowie“, z czasem z różnych przyczyn podupadł i dopiero w tym roku nastąpiło ponowne zrzeszenie się członków. Wyrazem tego było liczne zebranie w sali „Casino de Paris“ we wtorek 8 lipca.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego szereg mówców wypowiedział swe poglądy na piękne sprawy zawodowe, jako to na sprawę nieukwalifikowanych pracowników oraz w kwestyi „napiw-

ków“. Z porządku dziennego przyjęto sprawozdanie byłego wydziału, któremu udzielono absolutorium, oraz wybrano nowy wydział, składający się z sekcji chrześcijańskiej i żydowskiej, które wybierają centralny wydział do zarządu towarzystwa. Prezesem pierwszej wybrano tow. Sanockiego, drugiej tow. Theemanna, sekretarzami tow. Pickausa i Gutmana. Lokal towarzystwa znajduje się przy ul. Kazimierzowskiej 1. 15, l. p. gdzie codziennie o godz. 10 do 12 przed południem zgłaszać się należy.

Sprawę bezrobotnych oraz kobiet - pracowników przekazano nowo wybranemu wydziałowi.

Długa i gorąca dyskusja rozwinęła się nad uregulowaniem „napiwków“ i ustaleniem zapłaty dla pracujących, wkońcu na wniosek tow. Sanockiego uchwalono pobierać przy uiszczaniu zapłaty od publiczności 10 procent w restauracjach, a 15 procent w kawiarniach, zamiast dotychczasowych napiwków, oraz uchwalono, że płatnicy ma codziennie po obliczeniu kasy cały ten dochód z procentu podzielić na równe części wedle ilości zatrudnionych pomocników w danym lokalu. Wniosek ten jednogłośnie uchwalono z teni, że od dnia 15 lipca b. r. ma wejść w życie w całym mieście po wszystkich kawiarniach i restauracjach.

Następnie omówiono różne zawodowe sprawy, wkońcu przewodniczący zgromadzenia tow. Theemann wezwał zgromadzonych do solidarnego postępowania we wszystkich sprawach zawodowych.

## Z powodu lichwy tytoniowej.

Biuro prasowe ministerium skarbu komunikuje, że Dyrekcyja Monopolu Tytoniowego podjęła cały szereg czynności, zmierzających do położenia tamy lichwie.

Przedewszystkiem chodzi o nasycenie rynku zbytu wyrobami tytoniowymi, ponieważ tylko wzmoczenie podaży może spowodować obniżenie cen.

W tym celu Dyrekcyja Monopolu Tytoniowego zakupiła kilkaset milionów papierosów i kilkadziesiąt tysięcy kilogramów tytoniu krajanego poza granicami kraju.

Transporty te, opóźnione z powodu trudności przewozowych, mają nadejść w krótkim czasie, okręty z dotyczącym towarem stoją już w Gdańsku.

Oprócz tego zamówiono znaczną ilość tytoniu surowego w Bułgarii, celem utrzymania w ruchu rządowej fabryki wyrobów tytoniowych w Krakowie i uruchomienia takiej fabryki, założonej przez Dyrekcyję w Warszawie.

W sprawie zapobiegania przekroczeniom skarbowym udziela Dyrekcyja władzom skarbowym odpowiednich wskazówek i współdziała z całą gorliwością z Urzędem walki z lichwą.

**Popierajcie Polską Poż. Panstw.!**

## JUŻ OTWARTE ATELIER FOTOGRAFICZNE

„ADELA“

**TADEUSZA JAWORSKIEGO**

: w Pasażu Mikolascha. :

Wykonuje fotografie plajnowe starannie jak przed wojną i polecą się nadal P. T. Publiczności.

## Dobry znak czasu.

Hrabia-proletaryusz.

W liczbie 10 rannych podczas zajść na rogu ul. Żelaznej i Leszna znalazł się 24-letni hr. Broel Plater, postrzelony w lewe udo. Skończył on 8 kl. gimnazjum, poczem wstąpił do legionów Górczyńskiego i brał udział w bitwach na froncie tureckim. Powróciwszy do kraju, hr. Broel Plater nie mógł znaleźć odpowiedniej posady, a gdy zwracał się do zamożnych krewnych o zapomogę dla siebie i żony, odmawiano mu przyjęcia z pomocą. Wobec tego hr. Broel Plater przed sześciu tygodniami zapisał się do pracy na roboty publiczne. Zapytany, dlaczego się nie tytułuje hrabią, ranny odpowiedział: „Co po tytule, kiedy pusto w szkatule“.

—o—

## 3 miasta.

PRZESILENIE EPIDEMII TYFUSU PŁAMISTEGO. Według urzędowych sprawozdań z 30 powiatów zachodnich Galicji i z miasta Krakowa, liczba chorych na tyfus płamisty zwolna maleje stale od 18 maja br.

I tak było w tych powiatach wykazanych chorych na tyfus płamisty w tygodniu 18—24/5 1253 osób, w tyg. 25—31/5 — 1012, w tyg. 1—7/6 — 970, w tyg. 8—14/6 — 844, w tyg. 15—21/6 — 799.

W środkowej i zachodniej części kraju ustępowanie epidemii cyfrowo nie ujawnia, gdyż sprawozdania urzędowe donoszą ciągle o nowych zachorowaniach w okolicach, świeżo zwolnionych.

LITOŚCIWY KSIĄDZ KAMIENICZNIK. Zgłosiła się do naszej redakcji biedna kobieta, kolporterka gazet ze skargą na swego gospodarza domu przy ul. Wyspiańskiego 7 a księdza Omersbacha, który od miesięcy ciągnie ją po sądach, aby zamiast płaconych poprzedniej właścicielce 20 kor. czynszu, jemu zapłaciła 50 kor. Biedna kobieta płaci temu miłośnikowi kamienicznikowi 40 kor. ale to nie wystarcza, o dalszych 10 kor. proces trwa dalej.

A usłużny magistrat, mimo że sprawa w sądzie nie skończona śpieszy księżulkowi z pomocą, nasyła z komisaryatu na Łyczakowie woźnych z groźbą rumacyi. To wysługiwanie się władz miejskich kamienicznikom musimy napiętnować, jak na to słusznie zasługują.

PRAWO PRZECIWIENSTW W ŻYCIU. Żyjące życiem, które ogólnie zwią wesołem i swobodnem, koleżanki Stasia Dżumykówna i Stefa Grodzicka, przyszły do swej współkoleżanki po fachu Naści Czucz-mówny, zamieszkałej przy ul. Skarbowski, gdzie urządziły jej smutną scenę, a mianowicie pobily ją bykowcem po głowie, a wkońcu Stefcia G. pchnęła ją nożem w łopatkę i rękę. Omdlała z bólu zaopatrzyło pogotowie ratunkowe, poczem to wesołe smutne towarzystwo udało się pod strażą na policyę.

—o—

W kinoteatrze „WANDA“, ul. 3-go Maja 11. Od wtorku 8-go lipca br. aż do odwołania.

## Dziewczę z baletu

zachwycająca pełna humorem i pikanterii komed. ze sier teatral. w 3 wielkich częściach ze słynną primabaletnicą OSSİ OSWALDA w gł. roli.

Nadto **Serce kobiety... cierpiacemu** (Kto zwyciężył) wspomniały dramat dworski w 3 częściach.



## Rozkład jazdy pociągów kolejowych

obowiązujący od 1 lipca 1919.

### Z Łowia odchodzą:

7:45	przedpoł. osobowy	do Krakowa
8:30	"	" Stryja
8:50	"	" Stanisławowa
9:00	"	" Janowa
1:15	popołud. pośpieszn.	Warszawy przez Kraków
2:20	" osobowy	Brzuchowic
4:20	"	" Jaworowa
4:20	"	" Gródka
5:05	"	" Krakowa
7:00	"	" Stryja
7:05	" pośpiesz.	Warszawy przez Rawę ruską
7:08	" osobowy	Brzuchowic
7:50	"	" Sambora
9:00	"	" Warszawy przez Rawę ruską
9:55	"	" Krakowa
10:55	"	" Stanisławowa.

UWAGA. \*) Pociąg ten w każde wtorki i piątki ma dodane wozy I, II i III klasy przez Kraków wprost do Zakopanego.

\*\*) Pociąg ten w każde wtorki i piątki ma dodane wozy I, II i III klasy przez Tarnów wprost do Krynicy i Żegiestowa.

\*\*\*) Pociąg ten ma dogodnie połączenie w kierunku Sokala.

### Ze sportu.

CZARNI — LOTNICY 4:2 (2:0). Onegdajsze zawody wykazały niezbiecie, że Czarni mimo dłuższej przerwy w pracy sportowej, nie stracili wcale na swej żywotności, lecz przeciwnie, drużyna zapowiada się jak najlepiej. Drużyna składa się z małymi wyjątkami z dobrego materiału i przy intensywniej pracy mogą Czarni wrócić do swej właściwej formy.

Drużyna Lotników posiada pojedynczych graczy znakomitych, pod względem całości natomiast pozostawia wiele do życzenia. Drużyna jest mało zgrana i chociaż miała przewagę nad Czarnymi, nie mogła ich pokonać z powodu słabej orientacji i karygodnej wprost małej ilości strzałów.

Gra toczyła się w pierwszej połowie przeważnie na polu Lotników, którzy bronili się słabo, dopuszczając przeciwnika do gęstych strzałów, owocem których były 2 gole strzelone przez Königa. Rzadkie ataki Lotników, prowadzone przez Poznańskiego, rozbiły się o świetną obronę Czarnych.

W drugiej połowie Lotnicy atakują częściej, tak iż piłka znajduje się przeważnie na polu Czarnych, ale obrona (Hawling) odbija wszystkie piłki, Czarni uzyskują jeszcze jeden punkt przez Karneckiego z ładnej centry Muellera. Czwartego gola uzyskali Czarni przez lewego obrońcę Lotników Houde. Lotnicy starają się zrewanżować i przed końcem gry uzyskują przez Poznańskiego jeden, a przez Poczkałowicza (główny) drugi punkt.

Z drużyny Czarnych wybijali się: Hawling (jest obecnie w dobrej formie), Mueller, Karnecki i König. W drużynie Lotników grali bardzo dobrze: Poznański, Pawłowski, Jurasz i Trolka. — Sędziował p. Pappius. H. B.

### Komunikaty.

POSIEDZENIE referentów Rady Robotniczej odbędzie się w środę o godz. 6 wieczorem w Ryńku 1. 8.

BIURO PORADY PRAWNEJ P. P. S. od dnia 10 lipca do 1 września 1919 urzędować będzie tylko w poniedziałki od 6—7 po południu.

ZE STOW. KANDYDATÓW ADWOKATURY. Onegdajsze zgromadzenie miesięczne zostało odroczone na dzień 11 lipca o godz. 6:15 po poł. O liczną frekwencję uprasza Zarząd.

ZEBRANIE METALOWCÓW, tokarzy, ślusarzy masz., gisierów i kowali odbędzie się w czwartek dnia

16 bm. o godz. 6 wieczór przy ul. Ormiańskiej 31. — Sprawy bardzo ważne! Jawcie się jak najliczniej.

TECHNICZNO - DENTYSTYCZNY KOMITET ZABAWOWY odbędzie posiedzenie we środę 9 bm. o godz. 6 wiecz. w lokalu Rynek 8.

KÓŁKO ZABAWOWE ZWIĄZKU MURARZY, kamieniarzy i t. d. we Lwowie przyjmuje wpisy na lekcyjne tańców codziennie od godz. 5:30 do 7:30 wieczorem. — Bednarski Stanisław, sekretarz. Hardy-góra Stanisław, kierownik tańców.

### ▼ DROBNE OGŁOSZENIA. ▼

**CHOROBY** weneryczne, skórne, zastarzałe — leczę specjalista dr. FRISCH, ulica Walsowa 1. 11. Wstrzykiwanie preparatu Neo Salvarsanu tylko przedpołudniem. 378

**PIECZĘCIE** kauczukowe i metalowe wykonuje po najtańszych cenach rytownik, ulica Maks Glaserman Sykstuska 1. 19

**Chłopców** kilku potrzeba zaraz. Płaca tygodniowa lub umieszczenie w bursie. Warsztaty blacharskie ul. Wronowskich 6, Lwów. Maryan Bendl.

**Strejk** sztukę sensacyjną Adolfa Doll-Olpińskiego, która przez władze austriackie została skonfiskowana — rozpoczyna drukować Tygodnik satyryczny „Kabaret”. Cena 1 Kor. 460—2

**Czeladników krawieckich** poszukuje firma S. Bilbel i B. Menker we Lwowie, ul. Sykstuska 18.

**Panny** inteligentnej do starszych dzieci poszukuje Ehrlich, Sykstuska 15. 468—2

**Bandaże** na przepukliny: pępka, brzucha, pachwiny itp. Opaski brzuszne na gumach przeciw rozmaitym dolegliwościom wewnętrznym, w cierpieniach macicy, obwisłym brzuchom, oberwaniu się, latającej nerce itd. Wykonuje natychmiast i wysyła pocztą M. L. Polaczek w Samborze 22.

**Sad owocowy** ma do wynajęcia „Lwowskie Towarzystwo Akcyjne Browarów”, Lwów, Kleparowska 18.

**Czeladników piwowskich** wyszkolonych nie żonatych poszukuje Lwowskie Towarzystwo Akcyjne Browarów, ul. Kleparowska 18. 457—5

**Tablice nagrobkowe** szybko wykonuje rytownik I. Goldgeier, ul. SYKSTUSKA 1. 17.

### ▼ OGŁOSZENIA. ▼

**Tablice nagrobkowe** wykonuje szybko i tanio 308-x  
**MAKS GLASERMAN**  
RYTOWNIK, Lwów, ulica Sykstuska 19

**DRUKI I STAMPILIE** — WYKONUJE —  
DRUKARNIA I WYRÓB PIECZECI  
**LFRIEDMANA**  
— Lwów —  
UL. SYKSTUSKA 1. 4

### ZAPALNICZKI

po Koron 3-4-5-6-7 oraz kamyczki — poleca —

**MICHAŁ HACKEL, Lwów**

Lwów, ul. Kazimierzowska 1. 4.

Odsprzedawcom rabat.

# Męczennica miłości

wspaniały dramat w 5 aktach — w głównej roli HENNY PORTEN.

Nadto: Wesola komedia.

**KINO LUX** :: Pasaż Mikołascha.  
Zmiana programu dwa razy w tygod.: we wtorki i piątki.

Wspaniały program od wtorku 8-go do czwartku 10-go lipca 1919.

## Tajemnica jednej nocy

Dramat policyjno-kryminalny w 3 aktach.  
W głównej roli: ERYK KAISER - TITZ.

## PANTERA

Przewesola komedia w 3 aktach.  
WANDA TREUMANN i VIGGO LARSEN w głównych rolach.

### ! NOWOŚCI DLA PAŃ! !

Na wyjazd szlafroki, matynki do prania poleca najtaniej konfekcyja damska

**Z. MANNER, Sykstuska 2.**

Specjalista chorób s...nych i wenerycznych

**Dr. A. SCHWARZ** 635—3

sekundaryusz szpitala powszechn., ordynuje od 12—5  
Lwów, ul. Kraszewskiego 11, parter.

### : Stampilie kauczukowe :

i metalowe z orzełkiem polskim.

**Monogramy srebrne** na papierośnice lub

portfelach zgrabnie K. 15— wykonuje starannie w rzeźbione po przeciągu 24 godz.

firma D. WEISS, fabryka i zakład rytowniczy we Lwowie **Sykstuska 13** :: (róg Szajnochy).

**Tablice nagrobkowe** metalowe dla poległych legion. po K. 30—

**Tabliczki mosiężne** na drzwi ręcznie K. 15—  
gawrirowane po

wykonuje gustownie i szybko jedynie firma **D. WEISS**

Zakład rytowniczy i fabryka stampilii kauczukowych.  
we Lwowie, ul. Sykstuska 13 (róg Szajnochy).

### JÓZEF SŁOTWIŃSKI

Strzelec fortepianów i organów — Lwów, Wronowskich 15

## Fabryka korków

ORAZ SKŁAD KAPSLI METALOWYCH  
Dr. M. Mülszteina. 640—10  
Lwów, ulica Kopernika liczba 19, II. p.

Biuro surowców Izby handlowej i przemysłowej

we Lwowie, ul. Bourlarda 5,

ma na składzie w większej ilości

Szczotki i pędzle malarskie.

Drabiny malarskie:

Płótno papierowe na worki i sienniki:

Obuwie z drewnianymi poddeszwami.

Magazyony otwarte codziennie od 9-1 i 4-6.

Towary zakupione w Burze surowców nyskują zezwolenie wywozowe. 724—1

wyświetla od dnia 8-go lipca 1919





# Galicyjski Akcyjny Bank Hipoteczny we LWOWIE.

## Zaproszenie do subskrypcyi.

Walne Zgromadzenie akcjonaryuszy gal. akc. Banku Hipotecznego z d. 26 kwietnia 1919  
uchwaliło podwyższyć kapitał akcyjny

**z 20,000.000 K na 40,000.000 K**

i upoważniło Radę Nadzorczą do przeprowadzenia tejże emisji.

Na podstawie tego upoważnienia Rada Nadzorcza gal. akc. Banku Hipotecznego przystępuje do  
emisji akcji nom. wartości 10,000,000 K i zaprasza do

# SUBSKRYPCYI

25.000 sztuk nowych akcji po K 400.— im. wartości z prawem udziału w zyskach Banku począwszy  
od 1 stycznia 1919 zastrzegając jednak dotychczasowym akcjonaryuszom prawo pierwszeństwa do poboru  
nowych akcji w ten sposób, iż na 2 stare akcje przypadnie do poboru 1 nowa akcja.

Kurs nowych akcji wynosi dla dotychczasowych akcjonaryuszy na podstawie prawa poboru  
K 600. dla subskrybentów zaś K 615 za sztukę z doliczeniem 5% odsetków od tychże kwot za czas od  
1 stycznia 1919 do dnia uiszczenia wpłaty.

Subskrypcję uskutecznić należy do 25 lipca 1919.

Cenę kupna należy w całości złożyć przy zgłoszeniu w gotówce. Na uiszczoną wpłatę wydawać  
się będzie tymczasowe potwierdzenie.

Akcjonaryusze chcący wykonać prawo poboru mają nadto w powyższym czasokresie przedłożyć  
swoje dawne akcje, bez arkuszy kuponowych. Przedłożone akcje będą natychmiast zwrócone po uwidocz-  
nieniu na nich wykonania prawa poboru.

Repartycję nowych akcji przeprowadzi Dyrekcyja Banku wedle swego uznania w najkrótszym  
czasie po zamknięciu subskrypcyi.

Nowe akcje wydane będą w swoim czasie za zwrotem tymczasowego potwierdzenia kasowego na  
uiszczone zapłaty.

Na wypadek nieprzydzielenia akcji zwróci Bank wpłacone kwoty z 2% odsetkami najpóźniej  
1 sierpnia 1919.

Zgłoszenia przyjmują:

**WE LWOWIE:** GALICYJSKI AKCYJNY BANK HIPOTECZNY, jego Filie w Krakowie i Tarnopolu  
i Ekspozytura w Stanisławowie, BANK KRAJOWY Król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Kra-  
kowskiem, tudzież jego Filie w Krakowie, Białej i Stanisławowie, BANK PRZEMYSŁOWY dla  
Król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem, tudzież jego Filie w Krakowie, Drohobyczu  
i Ekspozytura w Borysławiu, BANK LUDOWY dla handlu i rolnictwa.

**W KRAKOWIE:** BANK POLSKI dla rolnictwa, handlu i przemysłu dawniej Bank galicyjski dla handlu  
i przemysłu.

**WE WIEDNIU:** UNION-BANK i jego Filia we Lwowie, NIEDER-ÖSTERREICHISCHE ESCOMPTE-  
GESELLSCHAFT.

Lwów, w czerwcu 1919.

**RADA NADZORCZA.**

(Przedruku nie płacimy).

626